

# Narczyz i pryszczce

23 stycznia 2021

Czyli powiastka o poszukiwaniu naszego miejsca w kulturze zachodniej, pokazanym poprzez przypadki Piętaszka reprezentującego diasporę i prekariat w jednej skromnej osobie.



Współczesna kultura globalnego Zachodu – rozumiana jako wytwór zdominowany przez kraje anglojęzyczne – przypomina dziś Narcyza pochylonego nad sadzawką (czy też, jeśli wolicie, the pond), zakochanego w sobie i szukającego pryszczu. Tak, Narczyz ma nowe hobby. Wokoło niego stoi kilku paziów, którzy mu pomagają krzycząc – o tu tu, i pokazując coraz to nowy, prawdziwy czy wyobrażony, różowy punkcik na czole. Narczyz daje im za to cukierki. Co jakiś czas któryś z paziów, rozzarowany zapłata, wysadza Narczyzowi kopa w rear end, powodując w ten sposób u ofiary salwy śmiechu. Tak się mianowicie składa, że Narczyz rozwinął w sobie poważny masochizm.

Obok Narcyza kręci się Piętaszek. Chociaż zdarzają się Piętaszki miejscowe, ten akurat Piętaszek jest przyjezdny, 15 lat temu wpadł na pół roku, żeby zarobić trochę w służbie u Narcyza, a pomimo kilku prób awans na pazia nie wchodzi w grę – jeszcze długo, długo nie. „Piętaszku, pyta Narczyz, nie

odrywając wzroku od swego odbicia – czy ty należysz do jakiejś mniejszości? Hmm, nie, powiadasz? Wypełnij ten oto kwestionariusz. Zajrzyj w głąb swej duszy, no już, no? Nazwijmy rzeczy po imieniu Piętaszku: beze mnie nie będziesz nawet wiedział, co przeżyłeś” (nawiązuję do tytułu książki Marii Janion „Czy będziesz wiedział co przeżyłeś”). „Dalej nic? To może idź sobie zbadaj DNA? Może akurat...”.

Narczy jest odziany w koszulkę z Che Guevarą, trzyma na widoku relikwie: portret Marksa, egzemplarz „Kapitału”, a także pudełeczko Commie mints – taki z niego intelektualista. Narczy posiada też dwa Land Rover, które smoczą po 16 litrów każdy, jednak, ponieważ obsesyjnie wręcz dba o ekologię – nakazuje Piętaszkowi myć wielkie ucho ekologicznym płynem z etycznego sklepu. Płyn jest dziadowski, więc Piętaszek wysila mózg i wymyśla przekręt stulecia – przelewa do ładnych butelek zwykły płyn, który działa.

Piętaszek wielbi Narchy i uważa, że Narczy jest the best. Podczas urlopu stara się zaszczepiać w Piętaszkowicach różne narcyzowe mody. Sceptycyzm tubylców niezwykle go wkurza: „A to prymityw” mruczy, czując się niezwykle wyrafinowany. Jednak kiedy w ucho wpadnie mu „Przez twe oczy zielone”, ze zgrozą przyłapuje swoją prawą nogę na rytmicznych podrygach i musi się wewnętrznie zbesztać, po czym traci humor na resztę dnia.

Służba u Narchy to nie miód. Powiedzmy tylko tyle, że Piętaszek nauczył się trzymać język za zębami, nie zadawać pytań, na które jeszcze nie ma odpowiedzi – i niczemu się nie dziwić.

Jako zakonspirowany nonkonformista (a co!) Piętaszek oburza się na algorytmy, przechytrza je więc rozpoczynając poszukiwania od piątej strony popularnej wyszukiwarki. W ten oto sposób, pewnego ponurego jak covid dnia, podczas wycieczki w króliczą norę internetu, Piętaszek dowiaduje się, że wyraźnie przyspieszyło wymieranie piętaszkokultury „i proces ten można w zasadzie już uznać za nieodwołalny”, jak

przeczytał. Niebo wali mu się na głowę. Reewaluuje życiowe wybory. Reewaluuje – o nie, co to jest? Skąd wzięło się takie słowo! Stało się, Piętaszek zapomniał własny język (własnego języka?) i wyrabia nowe słowa z języka Narcyza. Piętaszek zachwyca się Lee Child, ale przegapił Szczepana Twardocha, ma ambicję, aby stać się częścią globalnej kultury, ogarnia go jednak niepokój na myśl, że zatracą własną, że zapomni nie tylko własnego, ale i jakiegokolwiek języka w gębie, żeby o niej wystarczająco dobrze opowiedzieć światu. Zastanawia się, czy wniesie do rozmowy coś oryginalnego czy zupełnie się w niej rozpuści. Jeśli już ma być tak, że w tej historii przypada mu wieczna rola sługi, to Piętaszek wolałby być Rzędzianem niż Piętaszkiem – i to nie tylko dlatego, że w następnej części każdej z tych historii Rzędzian się bogaci, a Piętaszek ginie...

Narcyz prędzej pęknie niż wydusi z siebie „Rzędzian, sam tu”, bo Narcyz nie chce i nie musi uczyć się piętaszkojęzyków ani rozumieć piętaszkoepiki. Narcyz nie poszukuje „nowego” poza sobą, lecz tylko w sobie. W globalnej sadzawce Narcyz widzi wyłącznie własne odbicie. Może więc, drogi Piętaszku, „waćpanu trzeba porzucić tę służbę”?

Autorstwo: Magdalena Bieńczak

Zdjęcie: Pixabay.com (CC0)

Źródło: [NowyObywatel.pl](http://NowyObywatel.pl)